

Prochaska, Antoni

Z dziejów samorządu ziemi Chełmskiej

Przegląd Historyczny 6/3, 306-321

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Z DZIEJÓW SAMORZĄDU ZIEMI CHEŁMSKIEJ

(Dokończenie).

Ciekawem jest śledzić jaki materiał doradczy i inicjatywy w sprawach publicznych przedstawiają ziemianie chełmscy. Instrukcje poselskie są niewyczerpanym źródłem do badania tak zaopatrywań społecznych i politycznych szlachty, jakoteż i co do kierunku, w jakim współdziałano na sprawy ogólne Rzpltej. Są ziemianie konserwatystami i występują przeciwko lennym prawom w 1634 r., by, jako z prawem pospolitem niezgodne, nie były nadawane w Rzpltej, ale są przytem ci ziemianie sprawiedliwi, gdyż nakazują tym lennikom, którzy, jak w Sierpiejskiem, do Moskwy odpą dli nadać w Rzpltej w nagrodę wierności ziemie, aby z tej daniny służyć mogli sprawie powszechnej. Równocześnie występują przeciwko prowincjonalizmowi, w którym tak zasklepione były pewne ziemie, a któremu i oni później nieco ulegli, i niechcą aby zasady samorządu ziemi górowały nad centralizacją sejmową, gdy 1635 r. polecają posłom Jakubowi Sobieskiemu krajczemu koronnemu i Franciszkowi Bądzynskiemu zbadać powody, dla których niektóre województwa odrzuciły to, co na sejmie postanowiono — i nazywają takie postępowanie *scandalum absurdum et dismembratio*. W poczuciu sprawiedliwości żądają równych ciężarów dla wszystkich, dlatego polecają w 1638 r. Piotrowi Daniłowiczowi, stolnikowi koronnemu, i Stanisławowi Stawskiemu, posłom, poruszyć na sejmie koekwacyę w podatkach województw, gdyż jedne płacą mniej, drugie więcej; w 1661 r. żądają koekwacyi w zapłacie wojsku. Wobec planów Władysława IV podniesienia wojny tureckiej, szlachta chełmska okazuje nietylko przychylność, ale z roztropną występuje inicjatywą, gdy np. w 1635 r. doradza upełnomocnić króla do zwo-

łania pospolitego ruszenia na wypadek wojny tureckiej, a w następnym roku, ze względu, że wiara Turczyzna jest niepewna, doradza opatrzyć bezpieczeństwo granic przez suplement wojska kwarcianego, dojsć do ładu z Moskwą, Kudak opatrzyć i od Tatarów wzmocnić obronę. Co więcej, w instrukcyi z r. 1640 czytamy; co do wojny tureckiej dajemy *absolutam potestatem* pozwolić na wszystko potrzebne Rzpltej; najprzód atoli zapłacić wojsku a dla tegoż uzupełnienia przysadzić pocztów, ale gdyby przyszło do środków ostatecznych, to i na pospolite ruszenie zezwolić. Już idą na rękę królowi, byle kapitanami w regimentach była szlachta a nie cudzoziemcy (1642 r.), byle Tatarom wcześniej upominki rozdano, zapłatę wojsku i kozakom obmyślano (1644 r.), a będzie można i na pospolite ruszenie zezwolić. Czyż wobec tych chęci nie uderza nas punkt z instrukcyi 1640 r., aby król w instrukcyach na sejmiki na przyszłość żadnych aluzyi, przymówek szlachcie nie czynił? Wszakże to właśnie z ziemi Chełmskiej nieszczęsnemu królowi Janowi Kazimierzowi przymówił Zamojski miecznik Sieradzki na sejmie 1652 r.: Niech W. Ks. Mć pamięta, że w Polsce prawo a nie król panuje, broń w Radziejowskim wolności polskiej! Toż i plany tego króla a raczej królowej co do elekcyi za życia króla chłodno odrzucają Chełmianie w 1661 r., polecając posłom, by ani nazwy sukcesora nie wspomniano na sejmie, boby to sprzeciwiało się prawu wolnej elekcyi.

W sprawach kozackich okazują ziemianie umiarkowanie; wprawdzie doradzają oni jak 1634 i 1636 r. pohamować swawolę kozacką, ale zarazem uchwalają w 1645 r., aby religia grecka była chowaną a w 1659 r. żądają, by żadnej okazji z Kozakami nie dawano i by tym celem sposób wypłacenia podatków z Lubomelskiego starostwa, należącego do posesyi hetmana Zaporoskiego, obmyślono od całej Rzpltej.

Nadeszły smutne czasy króla Michała Korybuta. Ziemianie, którzy ciągle wołali o aukcyę wojska, fortyfikacyę granic, którzy pospolitem ruszeniem, podatkami wielkimi popierali obronę Rzpltej, stanęli po stronie królewskiej, lubo, jak wiadomo, jeden z prałatów chełmskich, Dębicki, twierdził przed elekcyą, że prędzej kościół warszawski do góry fundamentem stanie, aniżeli Korybut będzie królem. Instrukcyą sejmikową w styczniu 1670 r. polecono, wobec groźby wojny z Turcyą, *coniunctionem armorum* z cesarzem, aukcyę wojska, wyprawę łańową — a autorów zerwanego sejmu polecono ukarać... cóż kiedy i sejm 1670 r. zerwano. W marcu, na sejmiku relacyjnym uchwalono, wobec niebezpieczeństw od Turków, że jeśliby wici nie zaszły, reasumują konfederacyę Tyszowicz-

ką i na zaszczyt króla stawać obowiązują się pospolitem ruszeniem. Wnet jednak nastąpiła zmiana w przekonaniach szlachty; wprawdzie w instrukcyi lipcowej tegoż roku czytamy jeszcze, że jeżeli Rzplta zechce goić rany pospolitem ruszeniem — zezwolić na nie, ale już wyraźnie zastrzeżono, żeby na aukcyę wojska — z powodu niedostatku — nie zezwolić i starać się o pomniejszenie chorągwi. Dalej oświadczone, że nie chcemy *coniunctionem armorum*, bo ona wiedzie do spustoszenia dóbr naszych przez obcego żołnierza, czego dowodem Bizancyum, Anglia i nasza Rzplta za króla Jana Kazimierza. Tak samo na grudniowym sejmiku 1671 r. twierdzono, że *coniunctio armorum* jest rzeczą szkodliwą, jak tego ojczyzna świeżo doświadczyła. Dodać należy, że było to w odpowiedzi na owe uniwersały o bliskim szturmie Kamieńca — szlachta zaś w Chełmie, wołając: uchodzić *mollem belli Turcici* — bawiła się pospolitem ruszeniem i konfederacyami. Jedni mścili się na marszałku Sobieskim i w październiku 1672 r. zrabowano wieś jego Pielaskowicze, gdzie, jak wiadomo, chętnie latem przebywał, drudzy w kole generalnem w Szczepieszynie zawiązują konfederacyę przy dostojęństwie króla Michała, przy wolnościach i prawach, zachwianych związkiem gołąbsko-lubelskim, przy władzy hetmańskiej, której uszczerbek czyniono — a konfederacya trwać miała aż do uspokojenia Rzpltej i zupełnej wojska zapłaty.

Na wiadomość o haniebnym traktacie buczackim, doradzano na sejmiku wysłać z prośbą do Papieża i do sąsiednich monarchów o ratunek dla chrześcijaństwa. Uchwalono też wyprawę żołnierza łanowego, a zarazem i obmyślenie powetowania strat dla obywateli podolskich. Tylko obozu w ziemi nie chciano ani też przechodów wojsk litewskich przez ziemię.

Wiadomo, że przy elekcyi 1674 r. Jabłonowski, kasztelan Lwowski, proponował Sobieskiego a Stanisław Dąbski, biskup Chełmski, poparł gorąco kandydata; ziemstwo też stale popierało wojenne usiłowania króla. Wspomnieliśmy już, jak chętnie stawano pod chorągwie i jak wysokie postanowiono podatki na opędzenie potrzeb wojny; tutaj dodać należy, że i porady ziemian nie były pozbawione trafności. I tak 1676 r. poradzono lokować przy linii granic terażniejszych z Turczyнем Zaporozców i opatrzyć ich *beneficiis*, bo wielki z nich może być pożytek. Na grudniowym sejmiku 1680 r. doradzono w walce przeciwko Turcyi wejść w połączenie z Moskwą, a w 1682 r. z powodu niebezpieczeństwa od Porty, aukcyę wojska pozwolić, ale na samą tylko wojnę turecką, a nigdy *contra vicinos*. W 1685 r. na styczniowym sejmiku brzmi już hasło *bellum offensivum* z Portą, już naradzono się o artyleryi, o pie-

choć łanowej, a w laudach 1688 r. odbija się hasło Ojca Voty: Mołdawia i Wołoszczyzna—ale nie dla syna królewskiego Jakuba! Wtedy to bowiem polecono domagać się na sejmie, aby proszono Cesarza o dopomożenie do inkorporacyi Mułtan i Wołoszczyzny do Rzpltej.

Wkrótce jednak miała już nastąpić zmiana w usposobieniu ziemian dla króla. Czy ziemia była echem głosu swoich biskupów, z których jeden, Kazimierz Opaliński, w 1689 r. na sejmie zgromił króla, drugi zaś, Stanisław Witwicki, w parę lat później w 1693 r. z powodu bluźnierstwa Żyda Betsala, faworyta królewskiego, ubliżył królowi—nie wiadomo, to tylko pewna, że w 1692 r. sejmik nieprzychylnie postąpił sobie względem żądań królewskich. Sami siebie niszczyliśmy wojskami, a więc posłowie nasi mają upraszać stany o pokój generalny! Na dalsze podatki nie zezwalać, a gdyby wojna dalej trwać miała, sami na koń wsiądziemy! Na wojsko kwarciane wystarczyć nie możemy, a więc milicję uchwalić. Co gorsza — uchwalono — że jeżeli Litwie nie odmienią traktatu w ciągnięciu wojska przez naszą ziemię, nie zezwalać na podatki, jak tylko na zapłatę dawnych zasług. Posunięto się niebawem, gdyż pod koniec 1693 r., w opozycyi tak daleko, że odebrano od posłów na sejm wybranych przysięgę, iż ci przy instrukcyi swej co do przechodów i konsystencyi w dobrach dziedzicznych wojsk litewskich opowiadać się będą *sine metu etiam cum discrimine* sejmu ze wszystkich sił. Posłami byli Tomasz Romanowski, chorąży chełmski i Aleksander Orzechowski podstoli chełmski. Pokoju — wołają w rok później ziemianie na sejmiku w Chełmie — a po zawarciu jego na żadną wojnę bez zgody wszystkich stanów nie zezwalać. Przyczynę tego żądania oto czem tłumaczą: cesarz nie czyni zażość zaczętej lidze, gdyż siły swe rozrywa, a na nas cały ciężar wojny ściąga, niech się z postronnem chrześcijaństwem pogodzi i wojnę turecką popiera, albo niechaj do traktatu z Turcyą przystąpi.

Nie zachowano też w ziemi wdzięcznej pamięci dla króla bohaterera i już w instrukcyi dla posłów, na sejm elekcyjny wysłanych, żądano, aby wszystko, w czemkolwiek wykroczone przeciwko prawom za życia króla, do dawnej powróciło formy, tudzież aby pokrzywdzonym od domu królewskiego wolno się było domawiać na tym sejmie. Uchwalono też popierać pretensye do domu Sobieskich ze strony pp. Dłużewskich z powodu wsi Dębia i Piotra Niewiadomskiego pisarza grodu Krasnostawskiego z powodu wsi Wiśniowa.

W sierpniu 1697 r. ślubowało już ziemiaństwo na sejmiku wierność królowi Augustowi, obiecując stać przy nim z życiem i mieniem, jako przy wolno przez nich obranym królu i wystąpić przeciwko każdemu przeciwnikowi tej elekcji, jako przeciwko wrogowi ojczyzny. Ton atoli w jakim przemawiała szlachta chełmska do stanów, świadczył, że duch źle rozumianej wolności głęboko się zagnieżdżył w ziemstwie. Czynimy zadość deklaracyi z 1690 r. w wypłaceniu zasłużonego rycerstwa—brzmiała instrukcya dla posłów z marca 1698 r., ale z uwagą, by na żadne dalsze nie zezwalać podatki. Co gorsza, czytamy dalej: agrawacyi od wojsk litewskich aby nie było i dotąd posłowie *sistent activitatem* obrad Rzpłtej, póki tej nie odbiorą deklaracyi, że wojsko litewskie więcej obozami i stanowiskami nie będzie nas uciemiezać. Już następnego roku zaczęto się domagać na sejmie i od króla wyprowadzenia wojsk saskich, i to przez posłów, równocześnie z województwem wołyńskiem wysłanych do króla. Zaledwie w czerwcu marszałek stary zagał izbę poselską, liczni posłowie oświadczyli, że nie przystąpią do obioru nowego marszałka, dopokąd nie będzie wydany nakaz ewakuacyi, a podkomorzy chełmski, Romanowski, wołał: Nie przystoi, aby sejm obradował w oblężeniu od królewskich żołnierzy; nie ustąpię i bronić będę wolności póki mi życia stanie! Król musiał przyrzec ewakuacyę, co spisano w konstytucyę. Prawda, że z wybuchem wojny szwedzkiej król nie śpieszył się z wycofaniem swych wojsk saskich, ziemianie atoli trwale przy swoim stali i lubo w 1701 r. uchwalili co do poparcia wojny szwedzkiej zastosować się do decyzji stanów, to jednak polecili domagać się wyprowadzenia wojska cudzoziemskiego. Prawda, że gdy nadszedł ów przez szlachtę zwany *furor Gothicus*, Karol XII, szlachta nie tylko że oświadczyła ochotnie stanąć przy swym królu, i zachęcała go: niechaj śmiało oprze się na szlachcie, która wrogów zwyciężyć poprzysięga; prawda że po klęsce pod Kliszowem poparto konfederacyę Sandomierską i wśród najazdu szwedzkiego, który się ciężko dał we znaki ziemianom, przysięgano wiernie stać przy panu i ojczyźnie. a w 1703 r. uchwalono przysięgę w konfederacyi opisaną wykonać *sub privatione* głosu i honoru, co z Tomaszem Romanowskim duktorem swym wykonano, ale gdy w maju r. 1704 zapowiedziano bezkrólewie, a w październiku koronowano Leszczyńskiego, chełmska ziemia zachwiała się nieco w wierności.

Długo jeszcze wytrwano przy Sasie, wszakże konfederacyę Sandomierską podpisał 20 maja biskup Chełmski Teodor Potocki. Chełmscy ziemianie, jeszcze w kwietniu stosując się do odezwy województwa Sandomierskiego, ponawiają przysięgę konfederacką,

a wysyłając do króla posłów: Macieja Kunickiego, łowczego chełmskiego i Pawła Sosnowskiego, majora gwardyi koronnej, upraszają, by król Wielkopolanom przebaczył ich związek ze Szwedem i na powrót przyjął pod ich swą opiekę. Tułano się tedy z konfederacją od miejsca do miejsca, dopokąd Józef Potocki, wojewoda Kijowski, nie rozegnał związkowych. Pomimo to stano przy Sasie i w czasie kiedy Rzplta przedstawiała okropny obraz pustoszących ją wojsk szwedzkich, saskich, rosyjskich, kozackich; ziemia chełmska stękała pod ciężarem gniotących ją wojsk Karola XII, a już od drugiej połowy 1706 r. pod ciężką ręką wojsk auxyliarnych rosyjskich. Jedno po drugim wysyłano poselstwo do księcia Mieńszykowa, głównodowodzącego wojskami: Już nietylko na prowianty nie starczy nam, ale nawet nie mamy czem wyżywić siebie i dzieci naszych, niechaj książę wysle swych komisarzy i przekona się o prawdzie! Wołania takie nie wzięły skutku, podobnie jak i żądania, by dwory szlachty były wolne od postojów, by wojska carskie nie pretendowały do zimowej kontrybucyi, jak wreszcie—skargi na ruinę przez te wojska i zabójstwo wojskiego, Aleksandra Dytiuka Andrzejewskiego, oraz inne kryminaly, przez wojska dokonane. Po abdykacyi Augusta II skarżono się przed królem Stanisławem na uciężenie ziemi a nawet do cara w 1709 r. wysyłano podkomorzego Romanowskiego ze skargami i żądaniami, oczywiście niespełnionemi. W kilka miesięcy później witano już powrót Augusta II na tron, na sejmiku wrześnieowym 1709 r. Ale jęk ziemian nie ustaje, a raczej wzmagają się, jak to widoczna z rozsyłanych na wszystkie strony skarg. Od króla żądano ewakuacyi wojsk sprzymierzeńca, toznowudomogano się uwolnienia od prowiantów moskiewskich za przykładem województwa lubelskiego, od hetmanów żądano zmniejszenia taryfy, od wodza wojsk sprzymierzeńca, by za dwa miesiące prowiant opuścił i aby z odległych miejsc zamiast prowiantu w naturze przyjmował gotówkę. Na wiosnę 1711 r. proszono cara, aby uwolnił od ucisków ziemię, a hetmanów, aby w nową wojnę nas nie wikkali. Za zbliżeniem się króla—brzmi laudum sierpniowe z 1711 r. — należy go prosić, aby na przyszłą zimę nas od konsystencyi wojsk saskich i moskiewskich uwolnił. Widocznie poparto też traktat nad Prutem z 23 lipca postanowieniem sejmikowem, o ile ze traktatem tym zapewniono upragnioną ewakuację.

Odtąd zaczęto wołać tem energiczniej o ewakuację Sasów a i przeciwko królowi z niechęcią się odnoszono. Świadczy o tem wymownie instrukcyja sejmikowa z lutego 1712 r. na mocy której polecono posłom chełmskim *ut sistant activitatem* marszałka konfederacyi Sandomierskiej z powodu funkcyi marszałkowskiej,

a konfederację, jako znieprawioną i przeciwko prawu wymierzoną, znieść należy. Nawet na wypadek zerwania sejmu nie należy do tej konfederacji rekursu czynić. Wojsko moskiewskie ewakuować; także i saskie nie powinno być w komput wojsk koronnych i litewskich wliczone — i wojskowych za extorzye powołać do odpowiedzialności, a na wojnę, *etiam cum discrimine* sejmu nie pozwolić i do Porty posłów wysłać. Zaczął się też ruch zbrojny w południowych województwach przeciwko wojskom saskim a Chełmianie wzięli w nim udział i pod duktorstwem swego podkomornego w polu pod Chełmem 25 lipca uchwalili, by nikt nie wydawał kontrubucyi saskiej wojsku saskiemu.

Jak wiadomo ucisk wojsk saskich doszedł był do tego stopnia, że spowodował emigrację i szlachty i chłopów do Wołoszczyzny i przez cały rok 1715 wrzało w Rzpltej a i w chełmskiem ustawicznie sejmikowano w sprawie przeladowanych saskich taryf, egzekucyi saskiej, a wnet już poczęto walkę z wojskami saskimi. Działo się to pod hasłem konfederacyi, która postanowiła wypędzić saskie wojska z Rzpltej. Chełmianie na zjeździe z 31 października obrali marszałkiem konfederacyi swego podkomorzego, Romanowskiego. W listopadzie, jak wiadomo, stanęła w Tarnogrodzie konfederacya pod marszałkiem Ledochowskim przy królu przeciwko wojskom saskim, do której i Romanowski z Chełmianami przystąpił. W grudniu saskie wojska opanowały Zamość, a w Rawie zawarto porozumienie z Flemingiem, który obiecał, że król cofnie wojska saskie z Polski. Konfederacya odrzuciła ugodę rawską — co spowodowało, że ucieczono się do pośrednictwa cara. Marszałek konfederacyi, Ledochowski, założył obóz główny w Lubomli, a gdy cały senat przysięgę złożył na konfederację, tron Augusta zachwiał się w posiadach. Gdy w kwietniu 1716 r. car przybył do Gdańska, posłowie konfederacyi Romanowski i Frezer, sekretarz Ledochowskiego, zaprosili cara na pośrednika. Nastąpiło w lipcu w Lublinie zawieszenie broni Sasów z konfederatami, lecz wnet układy zerwano, a i medyacya Dołgorukiego była bezskuteczna. Ledochowski przeniósł rezydencję z Lubomli do Krasnegostawu. Chełmskie te miasta były ogniskami wielkiego ruchu, podkopującego powagę tronu; Ledochowski rozporządzał armią do 50 tysięcy liczącą ziemian, a posłowie papieski, cesarski, turecki, zgłaszali się do Lubomli—po tem do Krasnegostawu; nawet hetmana Sieniawskiego jeńcem przywiedziono do Lubomli. Wojna ta domowa zakończyła się znanym w historyi sejmem niemym warszawskim, który słusznie uważać można za porażkę ziemian, którzy

w dodatku sprowadzili medycyę obcą do wnętrza zawieruszonego państwa. Prawa sejmików zostały ściślej określone¹⁾.

Przyznać należy, że ziemianie chełmscy wytrwale stali przy swym antysaskim programie. Już w sierpniowej instrukcyi 1718 r. czytamy żądanie ewakuacyi wojsk saskich, w dziesięć lat później

¹⁾ Co do kwestyi spornej o prawie zwoływania sejmików, lauda chełmskie przemawiają raczej za zdaniem Pawińskiego, anizeli za przeciwnem (D-r J. Siemieński, Organizacya sejmiku ziemi Dobrzyńskiej), streszczającem się w tem, że po za królem zwołują sejmiki senatorowie lub niżsi urzędnicy ziemscy, albo też szlachta sama się zbiera, a osoba zwołującego nie stanowi o mocy ustawodawczej sejmiku, którą tenże nosi w swoim składzie, niezależnie od tego, czy inicjator ściągnie na siebie zarzut uzurpacyi praw majestatu. Przeciwno temu zapatrywaniu, sprzecznemu ze zdaniem Pawińskiego—(który twierdził w Rządach sejmikowych, że nikt w województwie nie miał prawa zwoływania sejmiku, i że to prawo przysługiwało królowi) przytoczyć można poważne zarzuty zarówno z laudów wiszeńskich jakoteż chełmskich. Zwoływanie sejmików na podstawie uchwał sejmowych nie zbija w niczem zdania Pawińskiego, jeżeli zważymy, że co do nich zachodzi wszakże zgoda króla. Począwszy od 1584 r. mamy we wspomnianych laudach liczne dowody, że po każdym zerwanym sejmiku, czy to deputackim czy poselskim, potrzebnem było zezwolenie królewskie na nowy sejmik i że bez tego zezwolenia sejmik nie mógł być ponowiony. Posiłkowy dowód, że źródło zwoływania leżało w prawach królewskich, czytamy w laudum chełmskiem z 6 maja 1642 r. Zebrałi się dnia tego ziemianie chełmscy na sejmik według uniwersału osobnego J. Królewskiej Mci „gdyż sejmik konstytucyą sejmu dwuniedzielnego 27 marca naznaczonego, dla niedościa na ten czas konstytucyi, deferowany jest. Sejmik ten wyraźnie podnosi, że jedynie król lub stany mają prawo zwoływania sejmików. Nie ulega wszakże wątpieniu, że po większej części zwoływali sejmiki dygnitarze ziemscy, ale dodać należy, że jak to czasem wyraźnie podnosili w swych orędziach, zasięgali oni pozwolenia od króla (np. zwołanie sejmiku przemyskiego przez podkomorzego d. 29 września 1659 r.). Bez takiego zezwolenia sejmik nie był ważnym. I tak, gdy 1618 r. kasztelan sanocki, wobec niebezpieczeństwa od wrogów koronnych pozwolił na zjazd, na którym uchwalono stawić się trybem wojennym w oznaczonym terminie i przywieść z sobą jeden pobór, król, lubo proszony o potwierdzenie uchwały, zgał zbieranie się do kupy, (sejmik) gdyż rzecz była przystojna według trybu dawnego w tak ważnej sprawie na powagę dostojenstwa J. Kr. Mci się obejrzeć, w czym że się pochybiło, nie jest tego rozumienia J. Kr. Mć, aby za takowym prywatnym zjazdem ten postanowiony podatek mógł mieć skutek swój, bo i nie wszystkich obywatelów tamecznych jest to pozwolenie i nie każdy takowemu postanowieniu jako prywatnemu będzie chciał podlegać. Oczywiście, król odmówił potwierdzenia uchwały owej podatkowej. Sąd ten króla, o nielegalności zgromadzeń bez zezwolenia jego się odbywających, nie jest wcale wyjątkowym; owszem, przekonanie, że tylko król, albo za jego zezwoleniem starszyzna ziemska zwołują zjazdy, podziela senat (Jabłonowski) i szlachta np. buska; toż gdy podkomorzy bełski 1659 r. zwołał sejmik na 17 listopada, protestuje nobilitas terrae Buscensis, quod non nisi litteris regis Poloniae obedire vult, a wszelkie

polecono bronić instrukcyi danej posłom *etiam cum discrimine* sejmowi, a w sierpniu 1732 r. polecono posłom nie przystępować do niczego, póki milicya saska, pod Warszawą zaciągniona, do państw dziedzicznych J. kr. Mci nie będzie cofnięta. Oczywiście życzeniom tym towarzyszyło wołanie o pokój: a ponieważ cesarz zawarł z Portą pokój (Karłowicki), na żadną wojnę nasi posłowie pozwalać nie będą. Że zaś Turcy i Lipkowie na granicy wołoskiej tworzyli kolonie, czego traktat karłowicki wyraźnie zabraniał, na to sejmik dawał radę: upomnieć się o to ma Rzplta!

Przy elekcji w 1733 r. po zgonie Augusta II nastąpił w chełmskiem rozdział na dwa stronnictwa, z których jednak obydwie są przeciwne elekcji Sasa. Jedno zawiązuje się w konfederacyę i każe wykonywać przysięgę na wykluczenie cudzoziemca, a i drugie każe obrać Polaka. W instrukcyi na sejm elekcyjny polecono ogłosić banitami zgoła wszystkich szukających sposobu wprowadzenia wojsk cudzoziemskich a Tarnogrodzką konfederacyę polecono zachować. Oczywiście stanięto przy elekcji Stanisława, co odpokutowano srogiem zniszczeniem ziemi przez von Wedela generała, który z wojskami imperatorowej przez dwa lata gościł w chełmskiem. Dopiero w styczniu 1735 r. uznali ziemianie Augusta III królem i natychmiast prosili o ewakuacyę wojsk sprzymierzonych i saskich. Wiemy już, że natomiast coraz częściej wołać poczęto o aukcyę wojska własnego, a w maju 1735 r. uchwalono nawet, by wojsko to według wzoru milicyi województwa ruskiego pod polską pozostawało komendą, a tylko dekreta wojennego sądu miały być po łacinie pisane. Oczywiście, żadnych zamiarów zaczepnych nie żywiono, dlaczego też w 1738 roku polecono wy-

laudum, któreby na zwołanym sejmiku zapadło, chce mieć jako irritum et inane. Nawet dobrzyńskie sejmiki, na które się powoływano, jako na przemawiające przeciwko zdaniu Pawińskiego, zawierają dowód posiłkowy co do mocy przysługującej li królowi w zwoływaniu sejmików. W 1713 r. kasztelan Dobrzyński, nie mając od króla pełnomocnictwa do zwołania sejmiku, zwołał nań szlachtę, gdyż sejmik, wobec egzekucyi żołnierskich, stał się koniecznością. Zebrała się szlachta, uchwaliła pewne postanowienia, ale w laudum wyraźnie podnosi, że tylko: *motivo urgentissimae necessitatis* czynią obradę *pro hac sola vice*, nic nie *derogando iuribus maiestatis*. Innemi słowy: że koniecznością zmuszeni są obradować w sposób nielegalny, ale dzieje się to wyjątkowo i tylko ten raz jedyny i że przez to nielegalne zwołanie nie chcą w niczem uwłaczać majestatowi królewskiemu, w którego mocy leży prawo zwołania sejmików. Wobec tak zgodnych zapatrywań tak króla jak i szlachty na prawo zwoływania sejmików, wnosić można, że zapatrywanie Pawińskiego nie jest mylnem.

rażnie: niepozwalać na wojnę z Rosyą lub Portą. Charakterystyczny to rys ziemian chełmskich, nieprzychylnych Sasowi, że w tymże roku polecali posłom swym: aby na wypadek, gdyby król nabyć chciał dobra króla Stanisława, niechaj będzie wolno Rzpltej je w królewszczyznę obrócić i rozdać *benemeritis*.

W zamiarach pokojowych wytrwało ziemiaństwo chełmskie, chociaż naokół wszędy wrzała wojna. Tymczasem hetman koronny dążył do pospolitego ruszenia i do wojny z Rosyą; w tym celu zaczął obmyślać konfederacyę i wszedł w stosunki z Turcyą i Tatarami, przeciwko czemu najgorliwiej występował Wacław Rzewuski, wojewoda Podolski. Kiedy jednak wybuchła wojna szląska, a w Moskwie nastąpiły zamieszki, hetman wszedł w stosunki z dworem szwedzkim, który w lipcu 1741 r. wydał Moskwie wojnę. W braku wojska, trzeba było myśleć o innych środkach, celem pozyskania sił, a więc o utworzeniu konfederacyi przy królu i wolnościach i o wytoczeniu sprawy na sejmikach województw i ziemstw. Wtedyto kanclerz Załuski i marszałek Mniszek poczęli grozić hetmanowi. Na jawny opór napotkał hetman w województwie podolskiem i w ziemi chełmskiej. W tej ostatniej zebrało się kilkuset szlachty z Janem Krasickim i Rzewuskim, starostą Chełmskim na czele, i wystąpiło z manifestacyą przeciwko pokątnym sejmom i szkodliwym spiskom. Obrawszy na trybunał Radomski Ignacego Komorowskiego—mówią ziemianie chełmscy—pokazaliśmy, że w żadne konfederacye wchodzić nie myślimy, w które jeśliby kto wchodzić chciał, tego wszystkie *actus hoc in puncto factos* za nieważne uznajemy, a jeżeliby Rzpltę chciał turbować, przeciwko takiemu wystąpimy. Wkrótce potem 10 października powtórzono manifestacyę w Chełmie przeciwko pokątnym spiskom, które uznano jako żadne i nieważne, z zagrożeniem wystąpienia przeciwko knującym rozruchy; akt ten, prócz Rzewuskiego, Macieja Miączyńskiego, Macieja Suchodolskiego, podpisało około 250 szlachty.

Chełmianie zresztą tak pokochali spokój Rzpltej, że stanęli nawet przeciwko królowi, gdy tenże o wojnie zamyślał. W 1744 r. był król za wmięszaniem się w wojnę sukcesyjną austryjacką. W nadziei wciągnięcia Rzpltej w akcyę, polecił król w instrukcyach poprawę sejmowania, aukcyę wojska i poprawę biednego ludu. Szlachta chełmska stale wołała o aukcyę wojska i teraz była za nią i w tym celu proponowała obrócić kwartę, przyczynienie dnia jednego pańszczyźnianego w dobrach królewskich, podwyższenie czynszów dzierżawnych starostom, reformę regulaminu wojska, które jest przepelnione niepotrzebnymi oficerami — ale sama do akcyi

przyczynić się nie chciała; według jej przekonań należało królew-szczyzny obrócić na wojsko, przez co by *libera gens* podatków nie płaciła. Wytknięto też cel aukcyi nie taki, jak to król zamyślał, gdyż konieczność jej uznano jedynie ze względu, aby Rzplta sie-bie krzywdzić nie pozwalała. Zresztą, polecono posłom: Seweryno-wi Rzewuskiemu i Janowi Zamojskiemu, aby starali się na sejmie pokój dobrze ugruntować. O ten pokój postarał się najlepiej Fry-deryk II, zabezpieczył się bowiem przeciwko udziałowi Polski w wojnie sukcesyjnej tym sposobem, że sejm zerwano.

Ciekawem jest, że o aukcyi wojska rozprawiano stale i coraz to nowsze jej sposoby obmyślano, przez obrócenie kwarty na nią i monopolów, przy czem i o monopolach mycek żydowskich pamię-tano, jak np. w 1746 r. Tylko cudzoziemców polecono wykluczyć od wojska a w miastach aby były *publica gymnasia* dla exercytacyi narodowego wojska. I w 1752 r. polecono posłom dopominać się o aukcyę na sejmie, któryto zerwał król Pruski, aby do aukcyi nie dopuścić. Z innych sejmików zasługują wnioski w sprawie zapo-bieżenia wyludnieniu ziemi chełmskiej przez wychód na Wołosz-czyznę, Ukrainę, a z Ukrainy do Moskwy, osobliwie teraz (1748 r.), przy nieurodzaju i zagęszczonej w tamtych krajach szarańczy. Wnoszono tedy by hetmani nakazali regimentarzom, aby tego wy-chodu od nas ludzi, przez co kraj rujnuje się i ubożeje, na for-wachtach przestrzegali. Dodać należy, że wniosek nie wszedł w życie, a emigracya trwała jeszcze czas niejaki. Bardzo ciekawe były punkta instrukcyi na sejm z 1754 r. w sprawie nietamowania spławu Bugu groblami, lub zatraceniem dawnych nurtów, w spra-wie cła w Brześciu i innych gospodarczych zarządzeń. Niezapomniano w 1754 r. polecić deputatowi na trybunał Radomski: aby sprawę ziemi i powiatu o podatek czopowego i szelężnego z or-dynacyą Zamojską, już w dobrych terminach przez podkomorzego chełmskiego postawioną, do sukcesu *cum emulumento* ziemi naszej przeprowadzić się starał.

Sejmiki czasów owych rwały się gęsto. W 1733 roku do-magali się ziemianie chełmscy, zniesienia pogłównego dlatego, że ten podatek tylko w absolutnem państwie uchodzi. W dru-giej połowie panowania Augusta III uspakaja się ten bujny wol-nością temperament ziemian i niemal że nie popada w odrętwienie. Widzimy też i protestacye szlachty przeciwko dygnitarzom i urzęd-nikom ziemskim, że jakiś sejmik sobie (w czerwcu 1747 r.) tajnie zwołali i inną szlachtę zwodzili; można się domyślać poza tymi pro-testami walki stronnictw i bardzo wątpić należy, czy instrukcyja sejmikowa z 1754 r. jest wyrazem większości ziemian chełmskich.

Posłowie ówczesni Stanisław Rzewuski i Stanisław Sługocki mieli obowiązek podziękowania królowi, że kiedy europejskie sąsiedzkie państwa w wojennym zostawały upale, my natenczas w cieniu zasłaniających walecznego monarchę rąk, od zajmujących się i do ojczyzny zbliżających się pożarów, bezpieczni cieszyliśmy się spokojem! Wiadomo, że właśnie w Chełmskiem z polecenia Augusta Czartoryskiego gotował Romanowski konfederację w 1757 r. jak ją w Kijowskiem równocześnie przysposabiał Wolański, a na Litwie Przezdziecki i Sosnowski.

W Sasach widzieli Chełmianie cudzoziemców i dlatego niechętni byli obu Augustom. Widoczna to z instrukcyi sejmikowej na sejm konwokacyjny po zejściu Augusta III. Żądano ewakuacyi wojsk cudzoziemskich, wykluczenia cudzoziemców od poczty, a zwłaszcza od urzędów skarbowych i ekonomicznych. Natomiast nie wyłączało już nikogo z elekcyi i bardzo słusznie polecano wybrać najlepszego i najpożyteczniejszego. Z powrotem posłów z konwokacyi zawiązano konfederację ziemi pod łaską Józefa Joachima Komorowskiego, starosty Ochockiego, z Józefem Romanowskim, Pawłem Sosnowskim, Wojciechem Terleckim, Udalrykiem Radziwiłem, Ignacym Liniewskim i Janem Bielskim jako konsyliarzami. Otóż już niebawem (24 lipca 1764 r.) kilkudziesięciu szlachty wniosło manifest przeciwko przyznaniu tytułów pewnych państwom postronnym a także z odstąpieniem od podpisu na chełmską konfederację. Posłowie atoli na elekcję przystąpili do konfederacyi chełmskiej, a na mocy instrukcyi swej mieli wybierać rodowitego Polaka, ubezpieczyć *liberum veto* i wreszcie zamieścić przy paktach konwentach wszelkie opuszczenie materyi, użytecznych dobru publicznemu. W instrukcyi dla posłów na sejm koronacyjny czytamy życzenia co do korektury praw, szkoły rycerskiej, ewakuacyi wojsk, niedopuszczenia zbytku do Rzpltej, aukcyi wojska, wolnego spławu do Gdańska, bicia monety sprawiedliwym szacunkiem. Były to tedy znane punkta stronnictwa reformy, do której wnet cała szlachta chełmska przystąpiła, a 29 października wielu z niej skasowało manifestację przeciwko konfederacyi ziemi chełmskiej uczynioną i przystąpiło do tejże konfederacyi.

Odtąd w sejmikowaniu widzimy znaczny postęp ku lepszemu, skłonność ku reformom. Widoczna to z uchwał sejmiku gospodarskiego z 1765 r., na mocy których postanowiono odbywać według normy generała województwa ruskiego corocznie dwa razy kongresy ziemiańskie, pierwszy 26 stycznia, drugi 15 lipca, za poprzedniem obwieszczeniem podkomorzego ziemi chełmskiej. Wybrano też lustratorów do nowej rewizyi podatku czopowego i sze-

łęznego i zajęto się gorliwie tem, co było tak konieczne do reform—zasileniem skarbu. Jeszcze bardziej występuje ta skłonność do reform z instrukcyi dla posłów na sejm z 1766 r. Żądano w nich bowiem korektury trybunałów, najlepszego sposobu zebrania praw z dokonaniem wyboru dawnych, odwrócenia ruiny kraju, osobliwie przy granicach Rosyi, ale nadto ulepszenia projektu sukcesyi, a nadto zgody na *pluralitas votorum* ale... ostrożnie, aby wolny głos był zachowany. Niestety—nie wytrwano na obronnej drodze i przystąpiono do konfederacyi Radomskiej. Upatrując upadek ojczyzny — mówią ziemianie chełmscy w swej konfederacyi, zawiązanej 25 maja — w gwałtownej praw fundamentalnych zmianie i w ubliżeniu prerogatyw, w zatraceniu najszacowniejszego zaszczytu wolności... wiążemy się konfederacją. Któżby nie baczył na przykład uciśnionego Karola Radziwiłła! Szukajmy ulżenia sami w sobie i w doświadczonej nam łaskawie przyjaźni niezwycięzonej monarchini. Żądano tedy sejmu extraordinaryjnego dla ubezpieczenia wolności i swobód naszych! Obrano też posłami na sejm marszałka konfederacyi chełmskiej, Łukasza Węglińskiego i Józefa Rzewuskiego, Drohobyckiego starostę, a gdy pierwszy dla zdrowia funkcyi nie przyjął, obrano znanego Józefa Sosnowskiego, pisarza polnego litewskiego, zalecając popierać i bronić zasad konfederacyi Radomskiej. Jak wiadomo, sejmiki odbywały się pod bagnetaми rosyjskich żołnierzy — a na sejmiku w Sądowej Wiśni rosyjski generał kazał ponowić wybór, który po jego woli nie wypadł. Toż biskup chełmski, Turski, poparł swego metropolitę Sierakowskiego na sejmie, i zażądali oni nieprzyjmowania gwarancyi, załatwienia sporów wewnętrznych bez ościennej pomocy i ewakuacyi wojsk rosyjskich. Nastąpiło wywiezienie biskupa Sołtyka i innych posłów, a wreszcie i rzeź humańska. Jeszcze w ciągu 1768 r. odbywano w Chełmie sejmiki *iuxta sancitum* Radziwiłła, ale gdy w maju sejmik halicki pod laską Maryana Potockiego przystąpił do Barskiej konfederacyi, przyłączyli się do niej 18 lipca t. r. ziemianie chełmscy, manifestując się przeciwko krwi, niewinnie rozlanej na Ukrainie, przeciwko ustawicznym wojsk obcych pochodom, złupionym, spalonym lub zrujnowanym miastom, uciążeniu przez furazę dla wojsk, asystencyi zbrojnej na ziemskich zjazdach, słowem—przeciwko gwałtom, wymierzonym przeciwko prawu i traktatom.

Sejmik, jako reprezentacya stanowa, nie okazywał skłonności do przeistoczenia się w reprezentacyę ludu, nie mniej przeto aż do końca uważa się on za duszę Rzpltej i porusza na swych zebraniach sprawy, obchodzące całość Rzpltej. Można też niekiedy sej-

mik chełmski o egoizm stanowy posądzić, nie wolno atoli pomawiać go o obojętność dla dobra powszechnego. W smutnym roku 1766 poleca poprzeć posłom swym cały szereg punktów li tylko dobro powszechne mających na oku, jak uwolnienie od wojsk auxyliarnych, jak niedopuszczenia żadnych delegacyi (do zawarcia traktatów z potencjami), jak uczynienia wniosku, by konfederacye nigdy na sejmie czynione nie były (z powodu konfederacyi Ponińskiego i Radziwiłła). Ten wniosek nie pozwalania na konfederacyę, powtórzono i w instrukcyi dla posłów na sejm 1778 r. wysłanych, którym polecono dopominać się o ewakuacyę wojsk, o nieodrywanie krajów od Rzpltej, o pozbawienie dóbr tych, którzy pensye pobierali od dworów. Posłem był Józef Mierzejewski, strażnik polny, który zarazem był konsyliarzem Rady nieustającej. Na przyjęcie zbioru praw sądowych Andrzeja Zamojskiego polecono przyzwolić, jak to czytamy w instrukcyi dla posła Wojciecha Suchodolskiego w 1780 r., z dodatkiem: skoro przyjdzie ten zbiór pod uwagę wszystkich województw. Żądano też wolności wysyłania dwóch deputatów na trybunał i przyłączenia części województwa Bełzkiego, Koronie przypadłej, do ziemi Chełmskiej, dla sędziów zaś chełmskich wolności kreowania po dwóch komorników. Domagano się o pozwolenie dla duchowieństwa greckiego zakupienia dóbr ziemskich na fundusz seminaryum dyecezyalnego. Od komisyi edukacyjnej domagano się 1784 r., by w Krasnymstawie, gdzie Jezuici przedtem utrzymywali szkoły, takowe przywrócono i jako powiatowe utrzymywano, a przytem uproszono i o gruntowność nauki łaciny. W 1786 r. polecono sprawę Saryusza Bielskiego, w prawach obywatela polskiego przez Austryę pogwałconego ziemianina, a i w 1788 r. powtórzono tę prośbę. W tym to roku radzono i aukcyę wojska doprowadzić przez zwiększenie liczby samych szeregowców, a i projekta na sejm 1789 r., posłom podane, zmierzały do tego celu. Chciano bowiem, by starostowie z dochodów swych 20 procentów opłacali, by podniesiono akcyzę od zbyt kownych towarów, radzono dzwony oddać na działa z wyjątkiem jednego, który musi zostać przy każdym kościele, wojsko polecono lokować po miastach. W 1790 r. już radzą chełmscy ziemianie nad bankiem krajowym, celem wykupienia ratami królewskczyzn dla uzyskania funduszów na wojsko, radzą obrócić na cel aukcyi wojska, tudzież na edukacyę młodzieży fundusze z dóbr pojezuickich. Wtenczas to dano zezwolenie na obranie króla za życia Stanisława Augusta i uznano Sasa, jako godnego tronu. Nakazano też akces do konfederacyi, a tylko co do zadecydowanej już w części formy rządów radzono przystosowywać zmiany do dawnych

praw, uchylając to, co do uszkodzenia prerogatyw zmierza. Nawet godzono się na zniesienie urzędów ziemiańskich bezczynnych, byle ich nie zamieniano w płatne officia.

Na konstytucyę 3 maja wykonało ziemiaństwo przysięgę 21 lutego 1792 r. a wybrani na sejmiku komisarze graniczni, sędziowie, rzekli się płacy. Na pomieszczenie jurysdykcji i kancelaryi sądu ziemskiego — podarował kamienicę podkomorzy chełmski Franciszek Kunicki a Wojciech Poletyło, kasztelan, sprawił rekwizyta do sejmikowania. Żądano też stałej konsystencji wojska w Chełmskiem. W ostatniej instrukcyi sejmikowej, którą posiadamy, na sejm 1793 r., polecono starać się „by religia, którą mędrkowaniem podkopać usiłują, żadnego nie poniosła uszczerbku.“ Zalecono też nie obciążać podatkami ziemian, a stan miejski większą opieką otoczyć. Rząd miał baczyć, by włościanie kontraktów swych z panami dotrzymywali, a że ziemia z włościan bardzo była ogołoconą, proszono o nową lustracyę dymów. Duch trzeciego maja wieje z tych uchwał ziemiańskich. Ziemianie pragnęli reformy, bo pragnęli naprawy społeczeństwa—dlaczego też usiłują naprawić własne błędy przeszłości, dawne rozbiecie centralnego skarbu, dalej ów rozstrój organizacyi wojskowej, rozbiecie państwa na małe państewka przez zbytńo rozwiniętą w ziemi władzę udzielną na niekorzyść centralnej władzy państwa.

Takimi były rządy ziemian w ziemi Chełmskiej w czasie kiedy sejmik przez zbytek władzy stał się już elementem rozstroju aż do czasu, kiedy przez reformy dążono do zupełnej naprawy Rzpltej. Kraj, z natury nie uposażony, był jednak, jak to cyfry dowodzą dość bogatym, dość zasobnym, wreszcie i dość znaczenia posiadającym w Rzpltej, lubo mało miał obywateli bogatych i potężnych; było to wręcz odwrotnie, aniżeli w halickiem, a nawet wręcz sprzecznie z tem, co się działo ogółem w Rzpltej, będącej, bez pieniędzy i zasobów, bez znaczenia w Europie wobec obywateli bogatych i potężnych, osobną prowadzących politykę. Poznaliśmy zapatrywania ziemian na najważniejsze sprawy publiczne i społeczne w ciągu dwóch wieków, stosunek ich do stanów innych, do ojczyzny, wreszcie i losy ziemi, kierowanej konserwatywną ręką ziemian. Jest bowiem ziemiaństwo chełmskie konserwatywnem aż do kwestyi stroju narodowego, jak wiadomo w każdej ziemi kolorem odmiennego. Chełmianie od wieków nosili mundur zielony i białe żupany i dopiero w czasie reform w 1778 r. dozwolili na małe zmiany, potwierdzając użycie koloru paliowego na żupany, ciemno zielonego na kontusze, kołnierze i wyłogi czarne, ale z na-

ramiennikiem zielonym ze złotem. Przy tem jednak konserwatywne ziemiaństwo dąży szczerze do reform—ono kocha swoje społeczeństwo, pragnie jego dobra i jest czynnikiem cywilizacyjnym, którego nawet niedostateczność maszyny sejmikowej i wadliwość samorządu, nawet burze niepowodzeń, nie zdolne były powstrzymać od pracy pod hasłem: Bóg i ojczyzna!

ANTONI PROCHASKA
